№ 96. Kraków 26 Kwietnia — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik „Czas" wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. „Dodatek" wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko Bióra Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 25 kwietnia.

Sprawozdanie z posiedzenia parlamentu angielskiego w dniu 20 b. m. zajmuje główne miejsce w dziennikach zachodnich. Wspomnialiśmy już na mocy depeszy telegraficznéj, która nam o tem w krótkości doniosła, o rozprawach na których pp. Horsman, Kinglake i Fitz Gerald, zwłaszcza zaś pierwszy interpelował lorda Russella o sprawę anneksyi Sabaudyi i Nicei do Francyi. Rozprawy były bezowocne, ale zawsze ciekawą jest rzeczą przyglądać się zapasom polityki dawnéj Anglii, którą przedstawiał p. Horsman, z ową polityką neutralności, którą w rządzie broni lord Russell, a w meetyngach p. Bright. Interpelant wiązał ową sprawę anneksyi i wynikłego z niéj sporu szwajcarskiego, z ogólną polityką europejską, którą zdaniem jego kierować powinien wpływ przeważny Anglii. Przedstawiał politykę Francyi jako niebezpieczną, zagrażającą Anglii i Europie, i wzywał niejako do koalicyi, na któréjby czele stanęła naturalnie jego zdaniem W. Brytania. Były to jakoby wspomnienia Pitta, brakowało tylko okoliczności i człowieka. Okoliczności są całkiem inne, inne położenie Anglii, inne Francyi, inne nareszcie Europy. Położenie to obecne, wypadki, a zatem natura rzeczy zmuszają gabinet angielski do całkiem odmiennéj polityki, którą bez chełpliwości wprawdzie ale stanowczo wypowiedział lord Russell. Zarzucał on p. Horsmanowi ton wojenny jego interpelacyi, oświadczył, że gabinet czynił co mógł, aby krok ten Francyi powstrzymać, że czynił więcéj od wszystkich innych państw, lecz że daléj nie pójdzie. Kwestya zdaniem ministra ogranicza się dzisiaj na tem, aby pogodzić neutralność szwajcarską zaręczoną traktatem z 1815 r. z następstwami traktatu zawartego 24 marca między Francyą a Piemontem. Tym sposobem usuniętą jest całkiem sprawa anneksyi, pozostaje tylko spór szwajcarski, i w nim tylko jak widać gabinet angielski głos zabierać będzie. I tu także opozycya Anglii nie będzie gwałtowną, bo lord Russell odwołał się do ostatniej noty p. Thouvenela, którą znamy z treści, a w któréj minister francuski oświadcza, iż skoro tylko fakt przyłączenia dokonanym zostanie, państwa, które podpisały traktaty z 1815 r. a zatem i Szwajcarya zawezwani zostaną do konferencyi dla powzięcia wiadomości o traktacie turyńskim. Lord Russell dziękował w parlamencie rządowi francuskiemu, że sam wywołuje konferencyę mającą się zebrać wyłącznie, aby uporządkować wykonanie traktatu z 24 marca.

Nie potrzeba zapewne koniecznie stąd wnosić, aby konferencya zebrać się miała, bo wykonanie traktatu odbyć się bez niej może; lecz to jest ważną rzeczą i głównem następstwem rozpraw Izby niższej angielskiej w d. 20 kwietnia, że Anglia z Francyą są w téj mierze w zgodzie, i że w razie zwołania konferencyi, Anglia zasiadać na niéj będzie.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 24 kwietnia.

VI. Czytającego projektowane ustawy dla zawiązującego się obecnie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uderza ta okoliczność: iż w żadnym z dotyczących projektów nie dotknięto bardzo ważnego przedmiotu.

Owym ważnym przedmiotem jest jak mniemam obmyślenie nieustającego *w swoich funkcyach* organu, którym miał prawo reprezentowania osób należących do towarzystwa; przytém moc stanowienia obowiązujących dla ogółu uchwał.

Podobny organ, czyli właściwiéj mówiąc *władzę*, upatruję projektujący ustawę *w walném zgromadzeniu* członków.

Nie przeczę: iż walne zgromadzenie członków jest najwłaściwszym organem reprezentującym stowarzyszenie. Zachodzi jeno ta okoliczność: iż o ile działanie owego organu okazuje się w czasach zwyczajnych rzeczą bardzo naturalną; o tyle bywa ono w wyjątkowych wypadkach rzeczą trudną do wykonania, ba nawet niekiedy niewykonalną.

Jakoż nie potrzeba podobno dowodzić: iż zwoływaniu np. walnego Zgromadzenia u nas mogłaby nie jedna okoliczność stanąć na zawadzie.

Naprzód bowiem jesteśmy w wyjątkowém położeniu, które nam rzeczywistego zebrania członków Towarzystwa w jednym punkcie kraju niedozwala, rozumie się z powodu jeograficznéj konfiguracyi Galicyi, która się przedstawia jako podłużny i wązki odcinek nieforemnego kabłąka, przy którego jednym końcu jest położonym Kraków.

Tak niewłaściwe położenie centralnego punktu Towarzystwa musi uczynić walne Zgromadzenie jeno illuzyą, ponieważ o tém myślić niepodobna (?) by obywatele wschodnich obwodów byli w stanie przybywania na posiedzenia do Krakowa. Nastąpi to wprawdzie wyjątkowo; aliści wyjątki nie zmieniają istoty rzeczy i dla tego nie wchodzą w rachubę.

Co więcéj nawet w razie przeniesienia siedziby centralnéj Towarzystwa do Lwowa nie zyskanoby pod tym względem nic wcale; ponieważby wtedy znowu obywatele zachodnich obwodów na posiedzenia walne nie przybywali, ile że ich ze Lwowem nic nie łączy; podczas gdy obywale wschodniéj części Galicyi nawiedzają Kraków przynajmniéj w przejeździe do krajów zagranicznych.

Wobec powyższego faktu potrzeba przyjąć za pewnik: iż zgromadzenie walne w twarzystwie o którém mowa, nigdy nie będzie rzeczywistym organem reprezentującym ogół stowarzyszonych, a to z przyczyny: że w niem tylko obywatele pewnéj, niewielkiéj w swoim obrębie części kraju zasiadać będą.

Ponieważ atoli w podobnych przypadkach, kiedy skutkiem ścieśnionego koła reprezentantów wymiana opinii mniéj wytrawnie się odbywa, korporacye partykularnym wpływom snadniéj ulegają, a od takich wpływów towarzystwo niniejsze koniecznie ochronić należy; przeto nazapobieżenie temu pozostaje jeno utworzenie poważnego ciała, któreby zdołało reprezentować jak należy ogół członków towarzystwa, i zarazem było w stanie przetrwać niefortunne dla stowarzyszeń czasy.

Takim organem reprezentującym a razem prawodawczym byłby mojem zdaniem najwłaściwiéj *wielki wydział*, któryby też *radą ogólną* zwać można.

Wielki wydział składałby się z członków dobieranych z różnych okolic kraju w takiéj liczbie: iżby wyjątkowi na Zgromadzeniu reprezentanci odległych okolic Galicyi nie niknęli wpośród przeważnéj liczby miejscowych członków; lecz utrzymywali się do nich w słusznéj proporcyi.

Grono owego oddziału powinnoby się odnawiać w ile możności oddalonych odstępach czasu: ma się rozumieć celem ustrzeżenia od expiracyi jego umocowań na przypadek zakazu zwoływania walnych Zgromadzeń.—Mogłby się zaś składać z czterdziestu członków, jako *minimum* potrzebnego do ważności obrad walnego Zgromadzenia, przytém jako liczby odpowiedniéj w dwójnasób pomnożonéj ilości obwodów galicyjskich łącznie z Krakowem i Bukowiną.

Wielki wydział dzierżyłby władzę prawodawczą, zakreśloną walnemu Zgromadzeniu dotychczasowemi ustawami; Zgromadzeniu walnemu zaś pozostałaby atrybucya *obioru* wszystkich zwierzchniczych organów Towarzystwa, jako to: *Dyrekcyi* i *Rady nadzorczéj*, niewyłączając rozumie się *Wielkiego wydziału*.

Ów *wydział* zbierałby się raz w rok kwoli wysłuchania sprawozdania dyrekcyi towarzystwa, przytém kwoli uradzenia tego, coby uradzić wypadało. Walne Zgromadzenie zaś zwoływanoby tylko wtenczas, gdyby zachodziła potrzeba uskutecznienia obioru; coby się wszakże niepowinno częściéj jak raz we trzy lata praktykować.

Wreszcie potrzebę ustanowienia *Wielkiego wydziału* wskazuje sam wzgląd na ogólne stosunki, które zwołaniu walnych Zgromadzeń w innych Towarzystwach krajowych stoją na zawadzie. Komuż bowiem niewiadomo, iż w Towarzystwie kredytowém galicyjskiém od 1843 r. aż dotąd walnego zebrania członków nie było? Mielibyśmy narażać się na to: by Towarzystwo ubezpieczeń pozostało również kilkanaście, ba nawet dwadzieścia lat bez władzy ustawodawczéj? — Nie! niepowinniśmy tego na żaden sposób dopuścić; owszem powinniśmy zapobiedz podobnéj przypadłości środkiem zaradczym, którymby było właśnie obmyślenie *Wielkiego wydziału*.

W §. 90m nowego projektu do statutu nachodzi się wprawdzie ustanowienie téj treści: „*iż w razie, gdyby zgromadzenie ogólne z przyczyn nieprzewidzianych zebrać się nie mogło, całą władzę jego piastuje Rada nadzorcza, dopóki Zgromadzenie znowu się nie zbierze.*"

Tutaj atoli nastręcza się pytanie, co w takim razie nastąpi: gdy w myśl §. 91go rzeczonego statutu, po sześciu latach taż Rada (jeśli nie będzie co rok odnowioną), po wystąpieniu corocznem szóstéj części swojego grona istnieć przestanie? Albowiem któż ją uzupełni ponownym wyborem, jeśli walne Zgromadzenie przez kilka, kilkanaście lub nawet więcéj lat zwołaném nie będzie?

Odpowiadam na to: iż nie kto inny, jeno *Wielki wydział*, któremu ta atrybucya najsłuszniéj przynależałaby, jako *nieustającéj* władzy ustawodawczéj Towarzystwa, która zatém także w razie zawieszenia *władzy elekcyjnéj* Towarzystwa, tj. *walnego Zgromadzenia* w jego funkcyach, będzie mogła one legalnie zastąpić. Tym sposobem byłby więc w razie potrzeby *Wielki wydział*, jako zastępca *walnego Zgromadzenia*, mocen uskutecznić obiór zwierzchniczych organów Towarzystwa, (rozumie się z powodu niemożności zwołania rzeczonego Zgromadzenia); i musiałby mieć nawet przyznaném sobie prawo uzupełnienia swojego grona na przypadek zawieszenia w mowie będącego Zgromadzenia przez sześć lub więcéj lat.

Ku przeświadczeniu czytelników, którzyby mię z powodu powyższego wniosku o pochopność do pomysłów nowatorskich chcieli posądzić, o doświadczonéj użyteczności organu który doradzam, przytaczam tę okoliczność jeszcze: iż *wielkie wydziały*, czyli jak je gdzieindziéj zowią „*Rady ogólne*" (*conseils généraux; ausserordentliche Ausschüsse*), nachodzą się prawie we wszystkich towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń we Francyi, niemniéj w większéj części podobnych towarzystw w Niemczech, czemu się dziwić nie będziemy, skoro zauważymy fakt, iż niemal niepodobieństwem jest dla owych Towarzystw zwoływać asekurowane u nich osoby na Zgromadzenia walne, z powodu, iż każde prawie Towarzystwo liczy po kilkadziesiąt tysięcy członków rozlokowanych w stosunkowo małym obrębie?

Podobnież bywają Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Austryi reprezentowane przez *wielkie wydziały*. Wyjątek w tym względzie stanowi tylko towarzystwo ubezpieczeń w Pradze, obchodząc się bez takiego pośredniczącego organu. Z tego też powodu jest dlań prawodawczą władzą *walne Zgromadzenie*.

W innych Towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń w Austryi nie bywa wcale walnych zgromadzeń. Nawet obiory osób zawiadujących towarzystwem, aczkolwiek są zakreślone ustawami wyłącznie ogółowi członków, nie odbywają się na posiedzeniach walnych, bo zgromadzenia walne nigdy nie bywają zwoływanej, ale członkowie nad-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Zmiana życia — Nowa wyspa — Domy handlowo-komisowe — Rozbiory sztuk konkursowych — Kwestya konkursu — Koncerta instytutu muzycznego — Konkurent i Mąż — Linkowski — Projekt łazienek — Fabryka mierzwy — Prelekcye — Bruk warszawski — Wiosna.

Nie zadługo już Warszawa z dotychczasowych murów, gdzie się zbiegały wszystkie jéj rozrywki, tworzone na zabicie drogiego czasu, przeniesie się pod niebo otwarte, do ogrodów i ogródków, w których pozaprowadzane są bawaro-ciągi, i ponastrajane orkiestry, współzawodniczące z sobą.

Przejście to z zamkniętego na otwarte życie, jest niejako epoką dla Warszawian. Wiedzą to dobrze przemyślni przedsiębiorcy tego rodzaju zakładów, a odarłszy takowe z powłoki zimowéj, stroją je w wegetacyę wiosenną, aby na nowo drzeć zwolenników starego piwa i świeżego powietra.

Wszystkie te jednak lądowe zasoby, ku rozweseleniu zasępionych przez czas zimowy umysłów, okazały się pomimo swéj liczby, jeszcze niedostatecznemi, i oto z łona owych najróżnorodniejszych Prometeuszów, wysuwa się jeden, i tchnieniem swéj iskry, tworzy nowe Monte-Christo, Dumasa, jak o tém donosi *Kuryer Warszawski*, wspomniawszy o wyspie na Wiśle, wystającéj z samego środka téj rzeki. Nowa ta wyspa ma wejść z wiosną w poczet miejsc, stanowiących schadzki czyli przechadzki mieszkańców, i z pustéj piaszczystéj ławy przekształcić się w Eldorado piwnych rozkoszy, z wielkim zapewne pożytkiem, dla... urządzającego na niéj ten Zakład. Oddzielne zupełnie gondole składające marynarkę tego nowego świata, będą utrzymywać ciągłą komunikacyę tak z miastem jak i z jego przedmieściem Pragą, a z czasem podobno ma być zaprowadzony telegraf, łączący wyspę z posesyą właściciela, a za pomocą którego przesyłane będą depesze dotyczące rozlicznych dostaw, dla wyżywienia przybijających do jéj portu wędrowców.

Co będzie z wiosną następną lub z owemi tak zwanemi Jakóbówkami, Święto-Jankami itd., zalewającemi powiśle, a tém samém i wszystkie wyspy i półwyspy wiślanego oceanu, oto niema co pytać: wszak cała niemal Holandya pędzi życie na łodziach i wodzie, a dla tego mieszkańcy jéj żyją i nie giną. Zawsze to wielka dla Warszawian nowość, a oni tak lubią nowości! Niechże więc żyje i Monte-Christo! —

Ważniejszą stokroć kwestyą nad odkrycie nowéj wyspy jest rozwijanie się domów handlowo-komisowych w Polsce. Dany za popędem Towarzystwa Rolniczego, przez płockich ziemian przykład, znajduje ciągłych naśladowników, a otwierające się po całym kraju domy podobne, zaczynają budzić przestrach pomiędzy spekulantami, którzy dotąd oparci na swych kapitałach, cały handel w ręku trzymali. Powzięli oni myśl stworzenia oddzielnego stowarzyszenia. Dziś przeto kwestya tego rodzaju stała się u nas najżywotniejszą. Rozliczne głosy podniosły się za i przeciw temu projektowi, opinie ścierają się z sobą, ale to wszystko odbywa się ustnie, gdyż walka dotąd jeszcze nie przeszła na dziennikarskie pole, które od niejakiego czasu stało się nader ogledne w dopuszczaniu tych drażliwych kwestyj. A szkoda zaprawdę, że dla tego rodzaju starć zamkniętą została prasa; za jéj bowiem tylko pośrednictwem, mogłoby się wyrobić jedno i prawdziwe zdanie, zwłaszcza gdyby przedmiot traktowany był bez żadnéj osobistości, ale z całą powagą i rozsądkiem. —

Pozbawiona tego przywileju prasa, rzuciła się w inną stronę i zajęła się z całą gorliwością rozbiorem sztuk konkursowych, i to z surowością krytyki, któréj ofiarą padły, tak premijowana sztuka Wacława Szymanowskiego p. t. „Dzieje serca", jak i accessitowa: „Po naszemu". Najpierwsza w tym przedmiocie wystąpiła *Gwiazdka*, redagowana, jak wiadomo, przez Aleksandra Niewiarowskiego. Nie oszczędziła ona nikogo, ni autorów, ni komitetu, i dla każdego odpowiednią dozę znalazła. Wkrótce za Gwiazdką poszły dzienniki i wnet premiowane dzieła rozebrano na cząstki, sięgając nawet po za obręb premiów, bo aż do „Listu żelaznego" tragedyi Małeckiego, za który znowu przypłacili grający w nim artyści.

Drugim polemicznym żywiołem była kwestya konkursowa, z powodu nowo zapowiedzianego przez Redaktora *Kuryera* konkursu, na który zebrał 3000 złotych. Między innemi *Gazeta Codzienna* wystąpiła ostro przeciw takowym, uważając je za niewłaściwe dla tego rodzaju utworów jak są komedye. *Tygodnik Illustrowany* ujął się za konkursami; zdaje się wszakże, że się na tém nieskończy i że inne jeszcze odezwą się pisma. —

Drugi z kolei koncert na korzyść instytutu muzycznego, odbył się w ciągu upłynionego tygodnia z równém powodzeniem jak pierwszy. Ulepszono tylko miejsca dla słuchaczów, przez ponumerowanie takowych a chociaż tym sposobem zmniejszyła się ich liczba, ale za to ogół zyskał wygodę. Program składał się z dzieł wybornych, a umiejący ze wszystkiego korzystać dyrektor, odkrył nowy talent i zaprosił go do współudziału w koncercie. Nowością tą była panna Büdel, córka obywatelska ze Zgierza, i śpiewaczka z głosem jakich mało. Możnaby jéj zarzucić jedną tylko wadę, to jest brak deklamacyi w śpiewie, ale za to głos jéj tyle ma świeżości, pełności, i dźwięku, a jéj powierzchowność tyle sympatyczności, że słuchając jéj i patrząc na nią, musimy zapomnieć o téj wadzie, jakkolwiek nader ważnéj w śpiewie. Podobnie było i z grą na fortepianie, na którym dała się słyszeć panna Perron, która dotąd raz tylko występowała w resursie; a która również od razu podbiła słuchaczów. Publiczność warszawska nadzwyczaj szybko przywięzuje się do wszystkiego co nosi na sobie cechy piękna. Talent, przyjemna powierzchowność itp. zalety wnet ją ująć zdołają, a artysta czy autor, widząc to przechylenie się na stronę jego, nabiera jakiejś pewności i ufności w siebie.

Na dowód zaś téj sympatyczności, dosyć jest przytoczyć np. Dyrektora Moniuszkę; zdaje się,

syłają Dyrekcyi w ślad dotyczącego wezwania swoje wota *na piśmie*. Ktoby nie dawał wiary, iż podobny proceder pod względem elekcyi istnieje np. w dolno-rakuzkiém Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, raczy się o tém z osnowy świeżo przerobionych ustaw tegoż Towarzystwa (§§. $\frac{96}{107}$, $\frac{97}{108}$, $\frac{98}{109}$, $\frac{99}{110}$) przekonać.

Wiedeń 24 kwietnia.

Dwie śmierci ludzi znaczących w zupełnie odrębnych sferach zatrudniały Wiedeń w dniu wczorajszym, to jest śmierć księcia Konstantego Czartoryskiego który przez długi swój pobyt w tém mieście zdobył sobie prawo obywatelstwa z którém prawdziwi Wiedeńczycy nie bardzo są szczodrzy i barona Brucka ministra finansów. Pierwszy niezagasłe po sobie zostawi wspomnienia między osobami, z któremi przestawał. Należał on do owych wielkich panów których tradycya już ginie, i który schodząc z wiekiem z pola czynnego, nie przestawał nim być zawsze. Dom jego w ostatnich czasach był otwarty dla wszystkich znakomitości artystycznych, które miały sobie zawsze za honor i szczęście, gdy im wolno było znajdować się na przedstawieniach, w jego pałacu.

Baron Bruck był jeszcze w niedzielę piechotą w teatrze na operze włoskiéj; rodzaj słabości na którą skończył, nie jest jeszcze większéj publiczności wiadomy; mówią, że ze zmartwienia wskutek otrzymanéj dymissyi o którą przecież sam kilka razy prosił. To pewna, że aresztowania tryestskie, mianowicie p. Rivoltelli którego zmarły minister liczył do swoich zaufanych przyjaciół, i który w Wiedniu czasami u niego mieszkał, przykre na nim wrażenie zrobiły. Baron Bruck miał to do siebie, iż wzniósłszy się tak wysoko, swoich dawnych przyjaciół niezapominał, i bardzo chętnie i życzliwie protegował; tu był osobistym, i często w życzliwości swojéj, zapominał godności ministeryalnéj, a że i zadania głównego to jest przywrócenia banknotów do kursu nieudało mu się przeprowadzić, więc te dwie okoliczności tłumaczą dla czego śmierć tego męża, który miał swoje piękne chwile i zasługi w Austryi położył, jako taka tak małe zrobiła wrażenie.

Obecni tu krajowcy z Krakowa i zachodniéj Galicyi żałują ustąpienia z urzędu dyrektora policyi p. Neussera który z rangą radcy dworu do Lwowa przeniesiony został. Zastąpi jego miejsce p. Mravinczyc.

Mówią, że do Rady państwa powołani zostaną z Galicyi pp. Maurycy Kraiński i Dolański b. adwokat ze Lwowa; trzeci niewiadomy.

Paryż 21 kwietnia.

Według *Monitora*, na 24,448 głosujących, tylko 160 oświadczyło się przeciw przyłączeniu obwodu nicejskiego do Francyi. Jest to piękne zwycięztwo polityki francuzkiej, tem większe, że głosowanie odbyło się w nieobecności wojska francuzkiego. Jutro odbędzie się głosowanie w Sabaudyi. Rząd francuzki jest pewny, że opozycya parlamentu turyńskiego przeciw przyłączeniu dwóch prowincyi będzie mała, bo ta opozycya mogłaby utrudnić Piemontowi sprawę anneksyi Włoch środkowych. Rozprawy parlamentu angielskiego potwierdziły wiadomość, że Francya proponuje konferencyą, ale nie dla rozpatrzenia sprawy przyłączenia Sabaudyi i Nicei, lecz dla przyjęcia zapewnień Francyi względem zneutralizowania powiatów Chablais i Faucigny. Na taką konferencyą Anglia się nie zgodzi. Rojaliści wyprowadzają z tego zamęt, którego szukają, ale się mylą. Ostatnia mowa lorda Russella była bardzo względna dla Francyi. Lord Russell wyrzekł się mięszania się w sprawę przyłączenia Sabaudyi i Nicei a o sprawie powiatów Chablais i Faucigny, konferencyi i depeszy pana Thouvenela prawie zamilczał. Lord Russell zrobił coś więcej, wynurzył bowiem pragnienie, aby Anglia pozostała z Francyą w dobrych stosunkach. Mowa lorda Russella jest braną za odwanie dawniejszej, a dość obelżywej mowy tegoministra. Niedojście konferencyi nie obróci się szkodę Francyi, jak nie obróciło się na jej szko niedojście kongresu. Polityka francuzka jest czujnych i biegłych rękach. Krzyki Kinglaków Horsmanów tylko ją podnoszą. Stosunki międ Francyą a Anglią uważane są za lepsze od ielkiejnocy i świadczą o tem mowy ministrów. ł. Persigny wyjechał dziś do Londynu. Lord wley jeszcze niewrócił. Nie trzeba dawać wielkj wagi groźbom *Bunda* i okoliczności, że marsłek Canrobert zwiedził twierdzę le Rousse połoną w górach przyległych Szwajcaryi a stanowcą bramę Francyi. Twierdza ta należy do komdy marszałka.

Pan Rivesajemny dyplomata a przyjaciel lorda Palmerstca, był w Paryżu i Genewie a potem wrócił d Londyau.

Na radę Garza, król sardyński postępuje bacznie we Wszech i stara się pokazywać, że na religią nie gdzi. Piemont i Francya muszą iść w parze. Jeśli się zbierze konferencya według klauzuli położnej przez pana Thouvenela, obróci się na korzyś Piemontu, bo milcząca sankcya dana na przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Francyi stanie się ankcyą na przyłączenie Włoch środkowych do Sardynii. Korespondencya między Wiktorem Emnuelem i Piusem IX dowodzi, że król sardyński opuścił dawne plany angielskie, i że na bezpieczeństwo państwa kościelnego nie czyha. Jest nowanadzieja, że nie przyjdzie we Włoszech południoych do żadnéj awantury, mająca się obrócić na szkdę katolicyzmu. Jenerał Lamoricière, na którgo uderza akatolicki korespondent *Indèpendance* stanie się użytecznym, ale nic więcej. I on potrzebuj być dobrze z Francyą. Jenerał Lamoricière wziął za swego szefa sztabu pana de Pimodon krewnego jenerała Goyon. Załoga francuzka nie opuści tak prędko Rzymu, szczególniej z przyczyny agitacyi w Neapolu a ruchów w Sycyli. Zresztą jenerał Lamoricière nie ma jeszcze 30,000 ludzi. Przybycie jenerałowej de Goyon do Paryża nie ma żadnego znaczenia. Jeżeli Francya opuści Rzym, zatrzyma zawsze Civita-Vecchia. Ta pozycya jest potrzebna dla bezpieczeństwa Rzymu. Rząd francuzki wynurzył gotowość ułatwienia pożyczki 50 milionów, które zaciąga Ojciec święty na potrzeby wojska.

Z ustaniem postu agitacya religijna upadła niemal we Francyi. Co piszą o wybieraniu się legitymistów jest bardzo przesadzonem.

Bióra Izby nie wybrały żadnego należącego do partyi katolickiej na komisarza. Cesarz pokazał się łaskawym dla księdza Sisson żeranta dziennika *Ami de la Réligion* i darował mu trzy miesięcy więzienia, na które został skazany za sfałszowanie listu króla sardyńskiego.

Chroniąc się mylnych doniesień przestałem pisać o lordzie Elgin i baronie Gros, którzy to wyjeżdżali do Chin, to czekali jeden na drugiego. *Dziś* można donieść, zdaje się z pewnością, że baron Gros wyjedzie dnia 28 t. m. a lord Elgin w połowie maja. Rojaliści utrzymują, że na naleganie Anglii ambasadorowie ci odebrali rozkaz zawarcia pokoju „coute que coute“ i że jenerał Montauban ma wrócić z wojskiem do Francyi zaraz po pokoju. Rojaliści wróżą z tego, że wojna między Francyą a Anglią jest nieochybna. Trudno w to uwierzyć. Anglia tak interesowana w Azyi, nie może opuścić Chin bez wystrzału. Jenerał Montauban pisze, że pozycya Peiho jest jedyną, którą Chińczycy mogliby bronić i że po wzięciu tej pozycyi marsz na Pekin byłby łatwy.

Rząd francuzki przyjął z wielką przyjemnością wiadomość o reformie, która ma być przeprowadzoną w Węgrzech. Mówią, że Cesarz miał z tego powodu wynurzyć swe współczucie księciu Metternichowi. List z Wiednia, który niegdyś ogłosił *Constitutionnel* był rzeczywistym wyrazem polityki i nadziei Francyi. Z Rosyi przychodzą wiadomości alarmujące tak dla rządu jak dla szlachty, bo mimo słów, rząd i szlachta nic nie robią. Natomiast pan de Segur ma pisać dobre raporta z Warszawy o usposobieniu i pracach Królestwa. Ma przybyć z Nicei do Paryża W. książę Mikołaj.

Legitymistom się nie wiedzie. Hr. Montemolin i Don Fernando jego brat zostali pochwyceni w Uldaona i powiezieni do Tortozy. Zrobiło to wielkie wrażenie na przedmieściu St. Germain.

Prowadzi się ogromna praca wewnętrzna w całej Europie, nie wyłączając Anglii. Francya ma najmniej do roboty, bo już wiele zrobila. We Francyi pp. Juliusz Simon, Dupont White, Dalfus, Wachsval, Remusat itd. piszą jeszcze w przedmiocie centralizacyi i decentralizacyi administracyjnej. Dzieło „Centralizacya“ pana Dupont White jest licznie czytane. Pan Dupont White jest za centralizacyą tworzącą gminy i narody, ale my powinniśmy używać z ostrożnością tego wyrazu. Wyraz centralizacya jest jak wyraz gallikanizm. Nie wszyscy mogą go używać i są okoliczności, w których wyraz przeciwny jest w praktyce jedynie podobny.

Francya negocyuje z Belgią traktat handlowy. Hr. Persigny chciał byl skłonić Cesarza do traktatu żeglowego z Anglią, ale jak zapewniają, nic nie wskórał.

Izba obraduje w biórach nad budżetem i innemi drobnemi prawami, które nie obchodzą czytelników *Czasu*. Zapowiadana opozycya Izby zniknęła. Prawo budżetowe przejdzie z małemi zmianami. Cisza w całej Francyi jest głęboka. Mamy jeszcze śnieg i zimno. Rosyanie bawiący w Paryżu są w wielkiej agitacyi.

Illustracya przeszła w ręce jednego holendra i pod redakcyę p. Texier. Przynosi ona co rok dochodu czystego 300,000.

J. C. K. Ap. Mość raczył pismem odręcznem z d. 21go b. m. opróżnioną posadę przełożonego obwodu Sanockiego, skutkiem przeniesienia tamecznego przełożonego Apolinarego Mauthnera na takąż posadę do Tarnopola, nadać Maksymilianowi Siemianowskiemu, przełożonemu komitatu Spiskiego.

Zgromadzenie roczne akcyonaryuszów kolei żelaznéj galicyjskiéj Karola Ludwika ma się odbyć w d. 2 maja w Wiedniu dla wysłuchania zdania sprawy z obrotu rocznego. Zazwyczaj rady zawiadowcze towarzystw akcyjnych składały rachunki dopiero na zebraniu akcyonaryuszów, którzy nie mieli czasu do przejrzenia ich i poczynienia uwag, i na takowe przygotować się niebyli w stanie. Dzienniki przeto wiedeńskie chwalą ten pośpiech, z jakim Rada zawiadowcza kolei galicyjskiéj uprzedziła dzień zebrania się akcyonaryuszów, rozesławszy im już w d. 23 kwietnia sprawozdanie. Z takowego wykazuie się, że do d. 15 listopada 1859 r. ruch odbywał się na 23 milach téj kolei, a od tego dnia aż do zamknięcia rachunków obejmował długość 28 mil. Dochód ryczałtowy wynosi 1,872,734 złr. Koszta utrzymania kolei i ruchu na niéj 909,971 złr. zatem pozostaje 962,763 złr. Z tego potrącić należy procent po 5% od wypłat na akcye, co wynosi 221,453 złr., tudzież 29,652 złr. na fundusz zapasowy; przypada zatem zysk 711,657 złr. a doliczywszy do tego nadwyżkę pozostałą z r. 1858 która wynosi 21,850 złr., zysk czysty uczyni 733,507 złr., którym zgromadzenie akcyonaryuszów rozrządzi. Wkładki na akcye w roku zeszłym wniesione czynią 4,968,180 złr. W tym roku wydano na budowę 4,447,329 złr. a doliczywszy do tego rachunki budownicze z r. 1858, wykaże się, iż wydano 6,666,652 złr. Roboty dalsze około kolei, tak dalece się posunęły, że 5 mil kolei z Rzeszowa do Przeworska mogło być oddanych na użytek publiczny, a w ciągu jeszcze tego roku spodziewają się doprowadzić koléj do Przemyśla. Powiększono również środki przewozowe, i takowe reprezentowały wartość 3,899,505 złr. a mianowicie: 32 lokomtyw do pociągów osobowych, 20 do pociągów ciężarowych, 36 tenderów, 56 wozów osobowyc na 150 osiach i 963 wozów ciężarowych na 215 osiach, ładownych na 197,534 centnarów cłowych.

Wiedeń 23 kwietnia. *Gazeta wiedeńska* donosi w ych słowach o śmierci ministra bar. Brucka: Spłniamy bolesny obowiązek donosząc o niespodziewanie szybko zaszłym zgonie pana ministra skarbu barona Brucka, który wczoraj po południu między godziną 5tą a 6tą po ponownem uderzeniu krvi życia dokonał.

Nominacya następcy jego tak jest ogłoszoną: J. C. K. Ap. Mość raczył kierownictwo ministerstwa skarbu powierzyć swojemu radzcy państwa Ignacenu Plener, nadając mu zarazem godność tajnego radzcy z uwolnieniem od opłaty.

Dzisiejsze dzienniki mniéj więcéj obszerne dają życiorysy zmarłego ministra, jakoteż nie zupełnie zgodne z sobą opisy jego krótkiéj choroby i śmierci; w żadnym z nich jednak nieznajdujemy dziś ocenienia działalności. I słusznie, na to bowiem potrzeba pewnéj odległości i miejsca i czasu, a przytém trzeba wiedzieć, a przynajmniéj módz powiedzieć, tudzież wyjaśnić wiele szczegółów; zaledwie może pamiętnikowych i wiele politycznych wypadków z historyczną bezstronnością rozebrać. Zagraniczne dzienniki będą niewątpliwie pochopniejsze do tego i większą znajdą po temu łatwość, nie można jednak przypuścić, aby były wolne od uprzedzeń. Pamiętamy, że dawniéj nie tylko krajowe lecz i zagraniczne dzienniki każdy krok bar. Brucka, każdy pomysł jego czy to handlowy czy finansowy witały jako zwiastuna wielkich skutków, jako ogromny postęp i ulepszenie; późniéj rzadziéj odzywały się te głosy, w miarę jak się rozpatrywały w trudnościach wykonania lub widziały skutki poprzednich. W ostatnich czasach krążyły znów wieści o wyjściu barona Brucka z gabinetu, i czytano rozmaite w korespondencyach do obcych dzienników doniesienia o kryzys ministeryalnéj, które jednak teraz właśnie ucichły, gdy istotnie zmiana zajść miała w sposób tak nieprzewidziany. Kilka dat z życia ministra zmarłego, zastąpią tymczasem jego życiorys. Karol Ludwik Bruck urodził się 1798 roku w Elberfeld w Prusach nadreńskich z rodziny kupieckiéj. Za młodu sposobił się do handlu, lecz służąc obowiązkowo w wojsku, nabył do tego stanu pewnego zamiłowania i w r. 1821 udał się do Tryestu w chęci przyłączenia się do ochotników greckich. Znalazłszy jednak posadę w towarzystwie asekuracyjném, pozostał w Tryeście, i tu pierwsze zaczął rozwijać plany przemysłowe. W roku 1833 przyłożył się czynnie do zawiązania towarzystwa żeglugi parowéj Lloyda, i do r. 1848 zasiadał w jego dyrektorstwie. Ztamtąd wysłany do Frankfurtu jako deputowany Zgromadzenia narodowego niemieckiego, wszedł w stosunki z dyplomacyą austryacką i w listopadzie powołany został na ministra handlu do ministerstwa ks. Schwarzenberga. W sierpniu 1849 użyty był do układów z Sardynią i podpisał z nią pokój jako pełnomocnik austryacki. Wróciwszy do Wiednia oddał się z całym zapałem planom organizacyjnym. Telegrafy, koleje żelazne, poczty, izby handlowe, zmiana systemu ceł, marynarka zajmowały go wyłącznie. W roku 1851 w maju wystąpił z gabinetu, objął napowrót dyrekcyę Lloyda, w następnym roku powołany znów został do Wiednia dla prowadzenia układów z Związkiem celnym niemieckim, a w r. 1853 mianowany został internuncyuszem cesarskim w Stambule. Dnia 10 marca 1855 po ustąpieniu z gabinetu bar. Baumgartnera, bar. Bruck objął tekę ministerstwa skarbu którą piastował do śmierci. *Ost D. Post* mówi, że w wilię śmierci wieczór otrzymał uwolnienie od obowiązków swoich; *Presse* mniema, że kryzys ministeryalna załatwioną właśnie została; lecz za pierwszą z tych wiadomości przemawia wieść powszechna. Zmarły nie zdołał

że od czasu przybycia jego do Warszawy i dyrygowania już tylokrotnie operami, publiczność powinna się była z nim oswoić, a jednak ile razy tylko wystąpi przed nią, jak to właśnie było i na koncercie w Cyrku, kiedy się ukazał z pałeczką dyrektorską, przy wykonaniu utworu jego p. n. Trzech Budrysów, grom oklasków powitał go przy wejściu i grom oklasków żegnał po ukończeniu dzieła i tak będzie zawsze i długo, ile razy Moniuszko ukaże się na estradzie.

W przyszłym tygodniu będziemy mieli trzeci i ostatni koncert na rzecz instytutu, a potem już podobno nie prędzej aż w Czerwcu, to jest w chwili otwarcia takowego. Z tego wszystkiego wnosić dziś należy, że zakreślona ustawą suma, to jest 43,000 rsr. jako warunek niezbędny dla otwarcia, zbierze się i że w tym roku jeszcze stanie ta nowa instytucya.

W teatrze Rozmaitości mieliśmy nowość, jeżeli tylko rzecz drukowaną i czytaną można nazwać nowością. Mówię tu o komedyi „Mąż i Konkurent“ J. Korzeniowskiego, jeszcze na pierwszy konkurs Starzyńskiego napisaną, a dopiero teraz wystawioną na scenie. Zdaje się, że fakt podobny jest najlepszą odpowiedzią na czyniony zarzut w ostatnim numerze *Tygodnika Illustrowanego*, że sztuki konkursowe, nie powinny być drukowane przed ich wystawieniem na scenę. Dobrzeby wyszedł autor, który mając np. przeznaczony za nagrodę dochód ze sprzedaży komedyi, musiałby czekać lat kilka na ową nagrodę, zanimby po przedstawieniu komedyi na scenie, wolno ja było sprzedać księgarzowi, lub też gazecie. Ale wracając do „Konkurenta i męża“ nie będziemy mówili o samem dziele, które już i ocenione przez Komitet i osądzone przez krytykę i publiczność zostało od dawna; powiemy tylko, że trudną nadzwyczaj rolę konkurenta a następnie w drugim akcie męża, p. Królikowski oddał wybornie i że i inne także role nie straciły na ich wykonaniu.—

Przez przyjęcie Linkowskiego do grona artystów warszawskich, scena tutejsza wiele zyska. Mimo rozlicznych przeszkód, talent jego wyszedł zwycięsko, i gdybyśmy tylko tak byli przynajmniéj szczęśliwi w składzie opery jak jesteśmy w komedyi, to i ją podnieślibyśmy; ale cóż, kiedy jakoś śpiewaczki, nie mogą z taką łatwością przekroczyć téj zawady, która tamuje wszelki rozwój opery polskiej. W tym już roku było ich kilka i dobrych, a do tego polek, a jednak wszystkie życzenia ogółu co do ich przyjęcia spełzły na niczem, i odjechały osierocając na długo operę, dźwigającą się powstałemi o ile być może siłami.—

Do liczby nowych przedsiębiorstw, które doznały w swym rozwoju przeszkody, należą także łazienki, a raczej projekt urządzenia tychże w samym środku miasta, jak np. przy ulicy Niecałej stykającej się z ulicą Wierzbową. Przedsiębiorcy wzięli się do tego gorliwie, ale podobno między innemi warunkami położono im i ten także, ażeby dla odpływu wody z łazienek zbudowali własnym kosztem kanał prowadzący od ulicy Niecałej przez całą Warszawę, aż do saméj Wisły. Warunek ten miał odstręczyć podobno przedsiębiorców, którzy w założeniu tych łazienek liczyli głównie na istniejące w mieście wodociągi.—

Inne zato znów przedsiębiorstwo także nowo zawiązane, to jest założenie pod Warszawą fabryki sztucznych nawozów, pod firmą Bieczyńskiego i spółki, postępuje ciągle. W sobotę nawet na odbytem posiedzeniu akcyonaryuszów już przeglądano plany budowy fabryki i zatwierdzono kontrakty; a następnie inaugurowano bióro zarządu, które obecnie pomieszczono w pałacu hr. Krasińskiego Wincentego od strony Mazowieckiej ulicy.

Pisaliśmy już o prelekcyach odbywanych w Resursie kupieckiej, fizyki, chemii, botaniki i astronomii; otóż i w tym tygodniu mieliśmy dwie, to jest botaniki przez p. Aleksandrowicza i astronomii przez p. Prażmowskiego. Zapał do nich publiczności warszawskiej bynajmniej nie ostygł i tak uczęszczają dziś na nie jak uczęszczali w początkach i to zarówno płeć piękna jak i męska. Ta chciwość nauki jaka we wszystkich przebija się ciągle, ta żądza wiedzy, za którą widocznie się uganiają, daje dobre o warszawianach wyobrażenia, a wykładający te przedmioty widząc iż podjęte przez nich starania dobrze oceniane bywają i że nie występują z nauką przed pustemi ławkami, tem więcej przykładają do tych odczytów starań i tem więcej zyskują współczucia. Na ostatniej astronomicznej prelekcyi, p. Prażmowski mówił o kometach, a że wykładał ten przedmiot z wielką jasnością i zajęciem, powszechną też rozbudził ciekawość słuchaczów, którzy z zadowoleniem opuszczali po skończeniu odczytu salę.—

Wydawnictwa nasze, skierowały się można powiedzieć do historyi krajowej ilustrowanej drzeworytami. Niedawno jak pp. śp. Piwarski, dalej Lesser, Wojciech Gerson itd. wystąpili z Albumami królów lub hetmanów polskich, z listem Bartoszewicza, a dziś szereg ten pomnożył p. Maliszewski wydawszy na jednej karcie wszystkich panujących od Mieczysława I do Stanisława Augusta, z krótkiem pod każdym z nich chronologicznym opisem. Wydawnictwa te dobrze bywają przez publiczność przyjmowane, a wydawcy w takim razie muszą dobrze wychodzić.—

Wartoby jeszcze powie nie jeden, rzucić okiem na bruk warszawski; ale gdzie tam! mówiąc prawdę to podobno należałoby raczej zamknąć oczy przed nim, tak się po zimie rozstroił na wszystkich niemal ulicach miasta, utrudzając nadzwyczaj komunikacyę jadącym. Dlatego też zabrano się do niego na dobre, a młoty tłukących kamienie na mac-adama, lub pobijających bruk nowy na wsze strony, rozlegają się dzisiaj. Na główniejszych ulicach mamy podobno przyjść do kostkowego wyłożenia ulic, ale z kamienia, ku czemu już znaczne poczyniono zapasy.

Dosyć ciepła w początkach wiosna, zaczyna nam grymasić, a po deszczach, jeżeli takowe spadną, temperatura powietrza zamiast się ocieplać, oddziaływa przeciwnie i straszy nas chłodem. Może z pierwszym maja, zmieni się stan rzeczy, ale dotąd przynajmniej nie mamy powodu uskarżać się na gorąca.

⊙

dokonać jako minister skarbu zamiaru przywrócenia wartości banknotom, co za główne wziął sobie zadanie. Ostatniemi czasy, oprócz powodów publicznych, które mogły wpłynąć na jego zdrowie szkodliwie, jak np. rezultat tegorocznéj pożyczki, podobno także zmartwienia prywatne niepozostały bez wpływu. Do tych liczą powszechnie proces bankierów o przeniewierzenie się; bar. Bruck był spokrewniony z jednym z aresztowanych kupców tryestskich.

Najgorętsze i pełne żalu słowa o zmarłym ministrze wyrzekła *Oestreichische Ztg*, która z tego powodu w żałobnéj obwódce ukazała się. Redakcya tego dziennika zostawała w bliższych z bar. Bruckiem stosunkach; odziedziczyła je bowiem po dzienniku *Lloyd*, który po zamknięciu swém zmieniwszy nazwę, jeżeli także zmienił w wielkiéj części swoje zapatrywanie się polityczne, to w kwestyach skarbowych i ekonomicznych zachował sobie zawsze dawnych mecenasów.

— We wsi Suczagu niedaleko Kołoswaru w Siedmiogrodzie lud wiejski stawił w d. 14go b. m. opór podczas regulowania gruntów czyli tak zwanej komassacyi, tak iż musiano zawezwać pomocy. Przybyło do wsi 30 ludzi piechoty, 29 konnych i 6ciu żandarmów, pod dowództwem porucznika żandarmeryi. Nazajutrz aresztowano stawiających opór, a wtedy lud zbiegł się tłumnie, żądał uwolnienia aresztowanych i wreszcie zaczął bić w dzwony. Gdy na wezwanie trzechkrotne oficera, tłum się nie chciał rozejść, lecz tem natarczywiej domagał się wydania więźniów, wtedy piechota dała ognia lecz tylko na wiatr. Lud tem ośmielony zaczął szydzić, a gdy na nowe wezwanie nie rozchodził się, dano ognia, skutkiem czego jeden chłop padł trupem, inny został ciężko raniony, a kilku lekko. Mimo tego chłopi stawiali opór, lecz ich wreszcie jazda rozpędziła. Tak donosi dziennik kołoswarski *Közleny*.

Niemcy.

Wczoraj już nadmienił nasz korespondent wrocławski, że obrady sejmu pruskiego nad wnioskiem Vinckego w d. 20 i 21 b. m. prowadzone, są przedewszystkiem wotum zaufania, danem gabinetowi pruskiemu. Obrady te zdają się nam daléj jeszcze sięgać: są one jakby utorowaniem drogi projektowi rządowemu do prawa o organizacyi siły zbrojnéj, które początkowo wielki napotykało opór w kraju. Otóż jeżeli Izba widzi w postępowaniu rządu, a mianowicie w jego oświadczeniu frankfurckiem z dnia 24go marca, zamiar zmierzający do zupełnego usamowolnienia Prus z Związku niemieckiego i uczynienia ich silnemi tak w obec reszty Niemiec, jakoteż w obec Francyi, potrzeba do tego będzie odpowiedniéj organizacyi wojskowéj. Rozprawy przeto nad wnioskiem Vinckego miały jak się nam zdaje i ten cel również. Nigdy jeszcze w sejmie pruskim nie słyszano takich głosów jak w owe dwa dni. Opozycya głównie przez Reichenspergerów prowadzona służyła tylko jakoby do tem wydatniejszego oddania słów pierwszych mówców ministeryalnéj większości. Hasłem téj ostatniéj było nieuznanie Związku niemieckiego jako przywróconego nie prawomocnie po jego rozwiązaniu w r. 1848, a po za tem ukrywała się — nie, nie ukrywała się, bo jawnie w głosie Berga (katolika) i Carlowitza głoszona — myśl korony Niemiec. Niepodobna nam zdawać sprawy szczegółowo z całych tych obrad, lecz dla ocenienia stanowiska rządu pruskiego, dosyć będzie przedstawić mowę ministra spraw zagranicznych bar. Schleinitza.

Panowie! Wniosek deputowanego z Hagen (Vincke) dotyczy sprawy, która nie w jednym tylko kierunku wielkiéj jest wagi. Idzie tu nietylko o całkowite prawo publiczne jednego z sąsiednich krajów niemieckich, który pod każdym względem zasługuje na nasze zupełne współczucie: idzie tu także o wykład i zastósowanie istotnych zasadniczych postanowień traktatu związkowego, i o tyle można powiedzieć, że sprawa konstytucyi hesko-elektoralnéj mieści w sobie również sprawę konstytucyi niemieckiéj. Ta ostatnia strona téj sprawy dotykająca także z bliska stósunku związkowego Prus, jest dla nas przeważną, w niéj leży przedewszystkiem dla Prus punkt ciśnienia całéj téj sprawy. W skutku wiadomych zajść, których niepotrzebuję bliżéj oznaczać i cechować, gdyż sprawozdania waszéj komisyi dokładnie i trafnie je przedstawiły, uchwała związkowa z d. 27 marca 1852 r. odjęła moc obowiązującą konstytucyi heskiéj z r. 1831, która po ten czas przez lat 20 przeszło istniała i była uznawaną. W jéj miejsce ogłoszono w Hesyi jako prawo publiczne inną ustawę, ogólnie tylko i pod pewnemi zastrzeżeniami przez Związek potwierdzoną. W sześć lat potem rząd heski wniósł w Frankfurcie, aby stanowczo nadać téj ustawie sankcyę i poręczenie związku, jakkolwiek przez czas tak długi nie można się było porozumieć ze Stanami kraju co do osnowy téj ustawy.

Krok ten rządu heskiego postawił Bundestag i rząd pruski w konieczności poddania raz jeszcze całéj téj sprawy pod rozbiór ścisły, i wyrażenia się lubo *implicite* nad prawnością postępowania Związku w r. 1852. Rząd królewski mógł to wyrażenie zaczerpnąć tylko z głębokiego przekonania, niedbając o względy uboczne, ani o następstwa mogące ztąd wyniknąć. Nie możemy jednak pomijać, że Prusy miały także udział w téj uchwale związkowéj, a przeto Prusy miały obowiązek, o ile pozwalało uszanowanie dla prawa, iść tą samą drogą i nie narażać Związku bez potrzeby. Pożądanem przeto było, że uchwała związkowa z d. 27 marca 1852 dozwalała w brzmieniu swojem oświadczyć, że rozporządzenia późniejsze pod względem obu konstytucyj będą miały tylko tymczasowości cechę. Niechaj to oświadczenie nazwane będzie sztucznem; było ono jedyną drogą rozwiązania kwestyi bez narażenia interesów i praw wszystkich stron uczestniczących.

Rząd królewski oparty na tem tłumaczeniu wniósł: powrót do podstawy prawnéj konstytucyi z r. 1831, tudzież rewizyę téj ustawy, a dopóki to nienastąpi, legalne trwanie ustawy z r. 1852. Wnioski te mogły były wystarczyć do odparcia tu i owdzie pojawiających się zarzutów, jakoby rządowi pruskiemu mniéj szło o samą rzecz jak o zużytkowanie kwestyi popularnéj w duchu opinii publicznéj. Gdyby taki był jego zamiar, winien był odrazu uderzyć na prawomocność uchwały związkowéj z roku 1852. Aby jednak na obranéj przez siebie drodze dojść do pożądanego celu, niepozostało nic innego, jak podzielić tę popularność z wszystkiemi rządami niemieckiemi. Prawdziwa zresztą popularność jest rządowi bardzo miłą. I ten zarzut musi rząd odeprzeć, jakoby mu szło o nadwerężenie poszanowania Związku; dążeniem jego było jedynie uznanie i utrzymanie prawa. Gdyby Zgromadzenie Związkowe przystało było na propozycye nasze, nietylko niestraciłoby na powadze, ale owszem znalazłoby nowy żywioł umacniający, którego nienależy lekceważyć. Nie trzymanie się uporczywe drogi obranéj w r. 1852, na którąby żaden pewnie rząd niemiecki nie chciał już więcéj wstąpić, lecz stanowcze zejście z téj drogi, byłoby zdaniem naszem prawdziwym środkiem utrwalenia prawa. Jakkolwiekbądź, winniśmy byli naszemu przekonaniu i naszemu sumieniowi wydostać się jak najwyraźniéj z polityki sięgającéj aż uchwał karlsbadzkich i która zaprawdę nie przyniosła całéj ojczyznie niemieckiéj pocieszających skutków.

Rząd królewski szczerze pragnął przekonanie swoje innym rządom niemieckim wdrożyć, w nadziei, iż mu się przecież powiedzie odwlec o ile można ostateczne rozstrzygnięcie. Starania te na nieszczęście nie miały skutku — uchwała znaczną większością zapadła, wyraziła zupełne zniesienie konstytucyi z r. 1831. Nie możemy téj uchwały uznać ani co do formy ani co do rzeczy, sprzeciwia się ona jasnemu brzmieniu aktu końcowego wiedeńskiego; jest ona przekroczeniem kompetencyi ustawą związkową Bundestagowi przepisanéj. Traktat związkowy zakreślił zgromadzeniu związkowemu pewne granice, które utrzymać należy, jeżeli polityka samowoli i utylitarności niema podać w wątpliwość i naruszyć samoistnego rozwinięcia każdego z państw i ich niezależności. Powodowani tem przekonaniem, nieśmieliśmy poprzestać na wotum odrębnem, lecz założyliśmy przeciw téj uchwale wyraźną protestacyę. Zastrzegliśmy sobie zupełną wolność naszego stanowiska. Byłoby niemal niepodobieństwem wyszczególnić przypadki, jakieby mogły zachodzić przy tem wyłuszczeniu. Rząd królewski obliczył wszystkie o ile mógł następstwa, jakie oczywiście wyniknąć muszą z tego stanowiska jego; jakkolwiek zaś one wypadną, kraj i sejm mogą być przekonane, że rząd nie zejdzie z obranego stanowiska i trzymać się będzie drogi, jaką mu wskazuje honor i słuszność.—

Takie ma mniéj więcéj znaczenie skrócona treść mowy ministra spraw zagranicznych. Widać w niéj usiłowanie pogodzenia téj niejednostajności postępowania Prus w sprawie heskiéj, jaka odróżnia przeszłe od teraźniejszego ministeryum; widać osłanianie kroków przeszłego gabinetu, a w końcu wyraźne wypowiedzenie, iż rząd pruski przygotowany jest na wszelkie następstwa mogące wypłynąć z nieuznania przezeń kompetencyi Związku w sprawach konstytucyi każdego państwa niemieckiego. Jak w pierwszym przypadku inni mówcy nieoszczędzali ministeryum Manteuffla, tak w drugim wykazali te konsekwencye, które minister dotknął tylko — a takiemi są: obalenie Związku a zbudowanie w jego miejscu państwa zjednoczonych Niemiec pod supremacyą Prus.

Szwajcarya.

Minister rosyjski spraw zagranicznych przesłał w odpowiedzi na notę Rady związkowéj szwajcarskiéj z d. 19go marca, następującą depeszę na ręce pełnomocnika rosyjskiego w Bernie bar. Nicolai, datowaną z Petersburga w d. 26 marca 1860:

„Panie baronie! Otrzymałem notę, którą Związek szwajcarski przesłał pod datą 19 marca gabinetowi cesarskiemu, również jak innym wielkim mocarstwom z powodu układów terytoryalnych zaszłych pomiędzy Sardynią i Francyą. W nocie téj p. Frey-Herosée wyraża obawy, jakie przejście Sabaudyi pod francuzkie panowanie wznieca w Radzie związkowéj, oraz życzenia swe aby ten nowy stan rzeczy nie naraził na szwank i niebezpieczeństwo terytoryum szwajcarskie, oraz interesa materyalne tych ludności. Z obu tych powodów, Prezes Związku wzywa w imie kraju swego pomocy mocarstw, które zaręczyły wieczystą neutralność Szwajcaryi.

„Gabinet cesarski powziął do wiadomości swéj to pismo z zajęciem, na jakie zasługuje i mniema że nie może lepiéj na nie odpowiedzieć jak zapewniając iż dzieli sposób zapatrywania się mocarstw podpisanych na akcie z d. 8/20 listopada 1815, które autentycznie uznały neutralność i nienaruszalność Szwajcaryi oraz niezawisłość jéj od wszelkiego obcego wpływu w prawdziwym interesie polityki całéj Europy.

„Gdy rząd francuzki objawił już z swéj strony chęć wejścia w układy względem owego przedmiotu wspólnego interesu z mocarstwami poręczającemi równie jak z Związkiem szwajcarskim samym, a Rada związkowa też samą chęć wyraziła, gabinet cesarski niewaha się przeto dać z swéj strony zupełne na to przyzwolenie. Ma on nadzieję że Rada związkowa niewątpi o pieczołowitości rządu rosyjskiego celem zapewnienia w sposób skuteczny neutralności terytoryum szwajcarskiego.

„Proszę pana abyś obeznał z duchem niniejszej depeszy Prezesa Rady związkowéj.

„Przyjmij p. baronie itd. (podp.) *Gorczaków.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kw. Wczoraj odegrano na scenie polskiéj znaną a zawsze podobającą się i hucznemi oklaskami przyjmową komedyę Korzeniowskiego „Okrężne". Panny Biedrońsł i Safir, pp. Benda i Janowski, oddali wybornie osoby przedstawiane; rozmowy i akcya płynęły żywo i całość sztuki byłaby zupełnie dobrze, gdyby ogólnéj harmonii nie psuły de podrzędne role, ekonoma i organisty, które dość już charakterystycznie skreślone przez autora, aktorowie zmienili grą przesadną w karykaturę. Często spostrzegamy na tutejszéj scenie, że kilku aktorów grających role podrzędne, usiłując zwrócić na siebie wyłącznie uwagę widzów, silą się na przesadę; jakoż w istocie zwracają na siebie uwagę, rażąc oczy nienaturalnością i psując harmonię przedstawianéj sztuki. O drugiéj wczoraj odegranéj komedyi „Włóczęga", tłumaczonéj z francuskiego, nic nie powiemy, gdyż jej niewidzieliśmy.

Między aktami tych sztuk, słyszeliśmy grę młodego tutejszego pianisty p. Kazimierza Hofmanna. Delikatność dotknięcia, równość trybu, lotność gammy, dokładność wykonania, zalecają mechaniczną część gry jego i okazują biegłość skończonego prawie artysty; gdy czucie i przejęcie się duchem ogrywanego utworu zapowiadają nam w nim znakomitego kiedyś wirtuoza.

— *Gazeta Warszawska* donosi o śmierci zmarłego w Wilnie Karola Podczaszyńskiego, b. profesora architektury w b. uniwersytecie wileńskim, znakomitego autora kilku wzorowych dzieł w naszym języku, a mianowicie początków architektury w trzech tomach; Nomenklatury architektonicznéj i. t. d.

— W roku bieżącym wezbranie wód (przy topieniu wielkich śniegów znaczne w różnych stronach naszego kraju porobiło szkody. Wisła podniosła się na 20 przeszło stóp i w wielu miejscach wystąpiła z brzegów. Pod Chełmnem n. p. jak donosi *Nadwiślanin*, rozlała bardzo szeroko, i cofnęła rzekę Czarna Woda, która skutkiem tego podniosłszy się, zalała miasto Święć. Wiele także szkód poczyniły Narew i Wieprz, który pozrywał mosty, między innemi wielki na drodze bitéj lubelskiéj. Najwyższy stan Wisły tak pod Krakowem, jak pod Warszawą i Toruniem był około Świąt Wielkanocnych; we wtorek po Świętach zaczęły już opadać wody tak na Wiśle jak na Narwi.

Dodatek tygodniowy N. 16 przy „Gazecie lwowskiéj" zawiera:

1) Instytut Drohowyski. Dokumenta fundacyi i statuta instytutu Drohowyskiego.

2) Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w lwowskim okręgu administracyjnym w roku 1858 i 1859.

3) Starostwo sanockie. Dokument z roku 1402 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną w 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, Starostę rogozińskiego, na mocy ustawy z r. 1563.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 kwietnia. Z pomiędzy wojskowych sabaudzkich głosowało 3220 **tak** (za przyłączeniem do Francyi), 127 **nie**. Wiadomy dotąd rezultat głosowania w Sabaudyi jest 30,000 **tak**, 59 **nie**. W Chablais i Faucigny, o ile dotychczas wiadomo, prawie jednomyślnie głosowano. Według doniesień z Neapolu, jenerał Viglia zamordowany został.

Londyn 24 kwietnia. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj margr. Normanby wniósł mocyę, aby Izba wyraziła naganę z powodu, iż lord Cowley w liście prywatnym zawiadomił lorda Russella, że Francya ma zamiar przyłączyć Sabaudyę i Niceę. Lord Cowley (który przybył z Paryża) odpowiada, że w listopadzie r. z. hr. Walewski nadmienił w prywatnéj rozmowie, że jeżeliby księstwa włoskie miały zostać przydzielone do Piemontu, wtedy Francya domagałaby się dla siebie Sabaudyi i Nicei. Zdanie to prywatne nie mogło być udzielone urzędownie jako fakt. Dopiero w lutym r. b. poseł ten otrzymał urzędowne uwiadomnie w tym względzie i natychmiast doniósł o tém swemu rządowi. Lord Granville broni lorda Cowleya i żąda przejścia do porządku dziennego. Lord Malmesbury nadmienia, że niema zamiaru naganiać lorda Cowleya; wszelako niestósowność jego postępowania pozwala rządowi twierdzić, że nie został urzędownie na czas uwiadomionym. Lord Normanby cofnął wreszcie swój wniosek.

Madryt 24 kwietnia. Zapewniają, że senat sądzić będzie spiskowych w buncie karlistowskim.

Rząd pruski wystósował przed kilku dniami depeszę okólną do rządów niemieckich, jak pisze *Elberf. Ztg* w obronie swojego wniosku za reformą ustawy wojskowéj Związku niemieckiego. W okólniku tym rząd pruski przedstawia potrzebę podziału dowództwa sił zbrojnych niemieckich między Austryę i Prusy i oświadcza, iż nigdy nie podda swoich wojsk pod dowództwo obcego wybranego przez Związek wodza.

Monitor z 22go donosi z Chambery, że wojsko francuskie wyszło ztamtąd, a gwardya narodowa pełni służbę. Lud przystępuje do głosowania spokojnie lecz stanowczo. Miato przybrane w chorągwie francuskie a częścią włoskie. Na czole niesiono chorągiew z napisem: *tak!*

Z Berna donoszą telegrafem 23go, że Rada związkowa nie otrzymała jeszcze urzędowego uwiadomienia o doniesioném drogą telegraficzną porozumieniu się co do traktowania sprawy sabaudzkiéj przez dyplomatyczną korespondencyę. Porozumienie to miało nastąpić w ten sposób jak pisze bióro londyńskie Reutera: Większość kontrahentów traktatu wiedeńskiego zgodziła się na to, aby przez korespondencyę dyplomatyczną zredagować protokół, w którymby zastrzeżone były pewne rękojmie dla Szwajcaryi. Posłowie tych państw w Paryżu podpiszą ten protokół, który zawierać będzie także w sobie umowę francusko-szwajcarską. Posiedzenie téj konferencyi będzie tylko raz jeden dla zatwierdzenia pomienionéj umowy francusko szwajcarskiéj.

Dresdner Journal zaprzecza pogłoskom o zmianie gabinetu saskiego, jak niemniéj zaprzecza wnioskom wyprowadzanym z artykułu swego przez *Preuss. Ztg*, jakoby oświadczał się przeciw wspieraniu Szwajcaryi.

Według telegramu z Turynu z d. 21 b. m. redaktor dziennika *Campanile* skazany został za artykuł ubliżający Cesarzowi Napoleonowi na 2 miesiące więzienia i 300 fr. Hr. Toras oficer ordonansowy króla Wiktora Emanuela podał się o uwolnienie, podobno z powodu polityki rządu względem Rzymu. Jenerał Mollard, jakoteż większa część oficerów sabaudzkich ma wejść do służby francuskiéj.

W Petersburgu bawią jeszcze deputowani drugiéj połowy Komitetów szlacheckich gubernialnych, o których przybyciu do stolicy rosyjskiéj, przyjęciu przez cesarza i prezesa Komisyi Redakcyjnéj Panina oraz o pierwszych ich czynnościach i naradach u marszałka Szuwałowa, pisaliśmy już przedstawiając niedawno cały przebieg i obecne położenie sprawy włościańskiéj. Deputowani ci, z 9 gubernij polskich a 11 rosyjskich, dają wprawdzie każdy osobno objaśnienia Komisyi Redakcyjnéj, jakto żądał cesarz i minister, lecz razem odbywają narady w domu marszałka Szuwałowa, a jak pierwsi tak i ci drudzy deputowani nie odstąpili bynajmiej od żądania uorganizowania się w ciało obradujące; gdy jednak tego żądania rząd spełnić nie dozwolił, zapewne także ogłoszą protestacyę. Komisya Redakcyjna odbywa codziennie posiedzenia, lecz gdy jej prezes, hr Panin, niezupełnie popiera plan Rostowcowa co do uwłaszczenia włościan przez wykup, zdaje się, że w sferach rządowych stawią opór stanowczemu rozwiązaniu sprawy włościańskiéj. Między świeżo wydanymi rozporządzeniami, wielką radość sprawiło postanowienie cesarskie dozwalające uczniom gimnazyów i akademij chodzić w sukniach cywilnych po za murami szkoły i uniwersytetu. Innym ukazem cesarskim postanowiono, aby naprzyszłość zbrodniarze i przestępcy ze stanu cywilnego nie byli brani za karę do wojska. Utrzymują, iż reforma przeprowadzona w wydziale marynarki, gdzie zmniejszono liczbę urzędników i uproszczono bieg czynności, będzie przeprowadoną i w innych wydziałach.

Według depeszy telegraficznéj z Madrytu z 22go t. m. pełnomocnicy marokańscy przybyli przecież do Tetuanu 20go t. m. i zaraz rozpoczęli z hiszpańskimi narady nad ułożeniem stanowczego traktatu pokoju.

Infant hiszpański Don Carlos hr. Montemolin i brat jego Don Fernando, aresztowani zostali jak już donieśliśmy. Aresztowanie to odbyło się w Uldecona pod Tortosą w domu niejakiego Gondalla. Żandarmerya otoczyła w nocy 20go dom podejrzany, a po nadaremych wezwaniach aby otwarto, jeden żandarm włamał się oknem i zastał książąt ubranych, którzy się oświadczyli, iż się poddają.

Świeże listy z Indyj wschodnich, ogłoszone w dziennikach angielskich, każą się obawiać, że gdy zaledwo Anglicy po kilkuletnim boju złamali powstanie religijno-narodowe w Hindostanie, którego iskry tleją jeszcze, ukazuje się już w różnych stronach tego obszernego kraju, a szczególniej w Bengalu, pierwsze objawy powstania społecznego. Między robotnikami w plantacyach indygo i tak zwanemi ryos czyli chłopami pojawia się wielkie wzburzenie i w kilku miejscach napadli na faktorye i mieszkania plantatorów, a ich emisaryusze przebiegają wsie indyjskie. Słusznie jednak mniemają w Kalkucie, że prócz powodów społecznych także pobudki religijno-narodowe przyczyniają się do tego wzburzenia, a teraźniejsze rozruchy mają związek z przeszłem stłumionem, lecz nie zniszczonem powstaniem.

Równocześnie nadeszłe wiadomości z Chin, sięgają z Kantonu do 14 a z Szanghaj do 6 marca. Do Szanghaj przybył już z Europy pierwszy oddział wojsk francuzkich a wkrótce spodziewano się przybycia znaczniejszych sił. Zbierają się także w Hongkong, Kantonie i Szanghaj wojska angielskie z Indyj przybywające; gdy zaś Szanghaj ma być podstawą działań, gromadzą w nim Anglicy zapasy potrzeb wojennych. Słowem przyspieszają przygotowania do rozpoczęcia wojny przeciw rządowi chińskiemu, a mianowicie wyprawy na Pekin. Pełnomocnik angielski posłał już ultimatum dające rządowi chińskiemu do wyboru: albo przepuścić posłów europejskich do Pekinu rzeką Pejho w towarzystwie eskadry wojennéj i wykonać ściśle warunki pokoju z Tiensin, albo wojnę. Ultimatum to powiozło 4 okręty wojenne, zapewne do ujścia rzeki Pejho. Według doniesień z wnętrza Chin otrzymanych w Kantonie, powstańcy zadali znaczną klęskę wojskom cesarkim, i zagrażają stolicy prowincyi jedwabniczéj, Hoochwo.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 25 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	75	74
Srebro nowe . . . złr.	133½	132
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 90	10 78
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 80	10 70
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 20	6 12
„ austryackie. . . . „	6 35	6 26
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86	85
Obligacye indemn. z kuponami. . . „	74 50	73 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	79½ —	78 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	127	126
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100½	100

Wiedeń 25 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	75
Hamburg 100 Marków	100	50
Londyn 10 Ł.	132	75
Paryż 100 franków	53	—
Dukat	6	32
5% Metaliki	69	—
„ „ na walutę austr.	64	50
4½% „	61	—
4% „	54	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	354	—
„ „ 1839	123	50
„ „ 1854	95	25
Pożyczka narodowa.	79	30
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye bankowe	860	—
„ kolei północnéj	1985	—
„ kredytu ruchomego	186	10
„ kolei francusko-austryackiéj	277	—

Lwów 23 kwietnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 28	6 22
„ austryacki	6 30	6 26
Półimperyał rosyjski	10 90	10 75
Rubel rosyjski	2 10	2 8
Talar pruski	2 2	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 82	84 23
Oblig. indemn. bez kupon.	72 25	71 53
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 88	78 88

Warszawa 23 kwietnia	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	93 24	92 74
kupon	—	— 25⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 85
kupon	—	— 20⅛

Wrocław 24 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74¾	—
Polskie bilety bankowe	86⅙	—
„ listy zastawne	—	85¾
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	25	5	50	—	—	5	—	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	5	—	—	—	4	75	—	—	—	—
„ żyta	3	37½	3	50	—	—	3	—	—	—	2	95
„ jęczmienia	3	—	3	25	—	—	2	50	—	—	—	—
„ owsa	—	—	2	13	1	75	1	88	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	30	3	20	3	35	—	—	—	—
„ jagieł	4	55	5	—	4	—	4	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	30	3	50	3	80	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki nasien.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	96	1	12	—	—	—	92	—	—	—	—
Cent. w. siana	1	—	1	10	—	—	—	90	—	—	—	—
„ „ słomy	—	70	—	75	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	19½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	—	3	25	2	50	2	75	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	50	—	40	—	43	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	40	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	92	—	—	—	—
„ perłowéj	1	20	1	35	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	67½	—	—	—	65	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 24 kwietnia 1860.

Delegowani obywatele: A. Aleksandrowicz.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krawa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeswa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Pzyjechali od 24 do 25 kwietnia.

HOTEL OLLERA. Hr. Moszczeńska Celina wł. dóbr ze Zbyłtowski góry. Bar. Konopka Kazimierz wł. dóbr z Galicyi. Graf ;nacy ajent z Prus. Szczepanowicz Karol inżyn. z Pragi. Łowski Feliks ob. z Polski. Schenk Rudolf c. k. kap z Pest. Schindler Antoni wł. dóbr z Balic. Schwanda Ignacy ob. Okocima. Nowosielska Marya ob. z Błogowy. Struszkiewi January wł. dóbr z fam z Warszawy. Wasilewski Wojech akadem. z Przeworska. Preibisz Piotr dyr. fabryk z Nmiec. Tarasiewicz Romuald kup. z Dembicy. Fedorowicz Igicy oficyalista z Jasła. Liebrecht Adolf kupiec z Gorlic. Haleistam Berko handlarz z Batawii. Löwy Leopold kup. z arnopola.

HOTEL RSYJSKI. Aleksander hr. Mniszek właś. dóbr z Wiednia. Erol Hütter kupiec z Wiednia. Samuel Korn kupiec z Biały. Karol Primavesi kupiec z Ołomuńca. August Weber adwokt z Weisskirchen.

Wyjechali: Aleksander hr. Mniszek wł. dóbr do Wiednia. Zygm. hr. Mąchowski ob. do Polski. Aleksander hr. Borkowski wł. dbr do Lwowa. Antoni Rogawski ob. do Polski. Jan Chronikoski ob. do Polski. Adam Turski ob. do Polski. Samuel Korn kupiec do Biały.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Ficht kupiec z Kalwaryi.

Wyjechali: Ekielski Adam ob. do Galicyi. Dąbska Emilia wł. dóbr do Vojnicza.

HOTEL SASKI. Józefa hr. Bobrowska wł. dóbr z Iwonicza. Piotr Krukiewicz obyw. z synem. Anastazy Wielogłowski obyw. z kólestwa. Franciszek Mally rachmistrz z Zakopany. Tadeus Lięzowski dzied. dóbr z Lubczy. Floryan Helcel de Stenstein dzied. dóbr. z Górki.

Wyjechali: Barbara Władzimira Czerniawska obyw. Seweryca Aleksandrowa Kusmenko ob. do Rosyi.

HOTEL POLSKI. Jan Jordan obywatel z Polski. Henryk Swedziński mechanik z Pols. Jan Olkuszewski kupiec z Prus. Piotr Blaunn dyrektor, Otto Heindle budowniczy, Karol Wolff przedsiębiorca z Drezna. E. Freund kupiec z żoną z Mysłowic. Jan Krulikowski z Galicyi.

Inseraty.

C.k. TEATR w KRAKOWIE

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Dziś we Czwartek d. 26 Kwietnia 1860 r.

pierwszy występ p. **Józefa Rychtera** Artysty teatrów warszawskich.

SZLACHECTWO DUSZY.

Komedya w 3 aktach orygin. napisana przez J. Chęcińskiego

Przytem

PRZYSŁUGA.

Komedya z francuskiego w 1 akcie.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*